

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i koszt. miesięcz. z odnośn. do domu 1,75 mk. złote, do Polski 3 mk. zł., lub 7 milj. mkp. które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. za 3-milimetr rządkiem sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. zł. Redakcja i Administracja: Allenstein, Mühlenstr. 2. Telefon 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19466. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Rok XXXVIII:

Olsztyn, na niedzielę 30 marca 1924 r.

Nr. 77.

Centrowcy w Sztumie się dziwią.

W „Ermländische Zeitung“ czytamy, że w dniu 22 marca odbyło się w Sztumie zebranie centrowców. Przemawiał kapelan Zink i powiatowy radca szkolny Schwarz.

Stało się atoli w Sztumie coś nadzwyczaj dziwnego.

W sprawozdaniu dotyczącym zebrania centrowego czytamy w „Ermländische Zeitung“ pomiędzy innymi dosłownie co następuje:

„*Verwunderung*“ erregte eine Mitteilung aus der Mitte der Versammlung, dass die Polen für die nächste Reichstagswahl eigene Kandidaten aufstellen wollen. Die Durchbringung eines polnischen Abgeordneten hier in Ostpreussen hält die Versammlung für ausgeschlossen. Da wäre es von den Polen nur recht und auch klug, wenn sie das Zentrum bei der nächsten Wahl unterstützen wollten. Handelt es sich hier doch hauptsächlich um die Wahrung katholischer Güter. Das sollte um so eher geschehen, als das Zentrum stets dafür eingetreten ist, das den Polen Gerechtigkeit werde. Dieses hat letzthin auch Herr Dompropst Sander in einer hiesigen Versammlung des Zentrums ganz besonders betont.“

A więc centrowcy wyrażają swoje zdziwienie, że Polacy własnych kandydatów postawili. Powiadają centrowcy, że Polacy postąpiliby mądrze, gdyby przy wyborach popierali centrum, gdyż rozchodzi się przecież przeważnie o obronę katolickich interesów. Powiadają nam również centrowcy nowość, że centrum zawsze się starało o to, ażeby Polakom sprawiedliwość wymierzono. Powołują się centrowcy także na Ks. Kan. Sander, który na zebraniu w Sztumie w obronie Polaków wystąpił.

Śluchajcie! Śluchajcie!

Odpowiemy sztumskim centrowcom krótko.

Kandydatura Dr. Fleischera jest prowokacją ludności polskiej. Dr. Fleischer wykazał swoją nieprzyjaźń do Polaków niejednokrotnie. Dr. Fleischer jako poseł nigdy w obronie praw ludu polskiego w parlamencie nie wystąpił. Na zebraniu delegatów centrowych, którzy wybrali kandydatem centrowym Dr. Fleischera, szczytno się tem, że centrowcy podczas plebiscytu odgrywali pierwszą rolę w walce przeciwko Polakom.

Centrum wschodniopruskie ubiega się o palmę pierwszeństwa w walce z Polakami. Ewangelik Wor-gitzki pochwalił centrowy „Volksblatt“ olsztyński w swojej broszurze, stwierdzając że centrowcy większe zasługi położyli w czasie plebiscytu dla sprawy niemieckiej, czyli antypolskiej, aniżeli niemieccy nacjonaliści. Centrum w sposób brutalny nas zwalczało podczas plebiscytu i wspólnie z ewangelikami, żydami i socjalistami przeciwko nam pracowało. Prasa centrowa i partja centrowa są narzędziem wrogiemu nam „Heimatsdienst“ hakatystycznego, który wciska się nawet do kościołów naszych i liczbę nabożeństw polskich nam zmniejszyć się usiłuje.

Prasa centrowa zamieszcza wszystkie zjadliwe, antypolskie artykuły nadesłane jej z biura „Heimatsdienst“, Redaktor centrowego „Volksblattu“ stwierdza publicznie, że nas Polaków nienawidzi, a wydawca „Volksblattu“ skarży nacjonalistyczną „Allensteiner Zeitung“ za zarzut przychylności do Polaków.

Posłowie polscy w sejmie stwierdzają, że centrum nigdy nie popierało ich starań o prawa mniejszości polskiej w Niemczech.

Prawda, że Ks. Kanonik Sander wystąpił w obronie praw ludności polskiej w Prusach Wschodnich, ale Ks. Kanonik Sander pozostał bez najmniejszego poparcia ze strony partji i prasy centrowej. Prasa centrowa ustęp jego przemowy dotyczący Polaków zupełnie zignorowała.

Codziennie partja centrowa i prasa centrowa nas zajadnie zwalcza.

Jak więc mogą centrowcy w Sztumie mówić o przychylności centrum do Polaków lub o staraniach centrum o sprawiedliwość dla Polaków?

Nam nic o przychylności centrum do Polaków w Sztumie wiadomo.

Przeciwnie, centrowcy

ści starają się udowodnić, że są naszymi wrogami, i to gorszymi wrogami aniżeli nacjonaliści.

My Polacy przeciw wrogom swoim głosów oddawać nie możemy.

Byłoby to wprost nonsensem.

Swój.

Przegląd polityczny.

Polska.

Po zamachu na wicekonsulatu Rzplitej w Olsztynie.

Warszawa. Z dobrze poinformowanych kół politycznych korespondent Wasz dowiaduje się, że z powodu zamachu na życie wicekonsula polskiego w Olsztynie, p. Ripę, pruski minister spraw wewnętrznych złożył wizytę w poselstwie polskim w Berlinie i wyraził najgłębsze ubolewanie z powodu wypadku. Oświadczył on również oficjalnie, że władze wschodnio-pruskie polecone mają energiczne szukanie sprawców, za których znalezienie wyznaczono 500 mk. zł. nagrody. Podobne wyrazy ubolewania ma złożyć bezpośrednio p. Ripę w Olsztynie prezydent rejencji.

O zmianę polityki wobec Gdańska.

Warszawa. (AW.) „Gazeta Poranna“ nawołuje do zmiany polityki wobec Gdańska. Gdańsk nie może się zdecydować czy jest placówką politycznych interesów niemieckich, czy miastem handlowym, które powinno dbać o swój rozwój ekonomiczny. — Ponieważ rozwój polityczny Gdańska wskazuje na to, że woli on wybrać tę pierwszą ewentualność, przeto Polska powinna konsekwentnie ograniczać stosunki polityczne z Gdańskiem i nie dawać żadnych obstrukcji dla stoczni gdańskiej.

Akademia ku czei inwalidów.

Warszawa. (PAT.) Dnia 26, odbyła się w godzinach po południowych w ratuszu uroczysta akademja na cześć inwalidów, urządzona przez komitet fundacji im. Ojca św. Piusa XI dla polskich inwalidów wojennych. Obecny był p. Prezydent Rzplitej Stanisław Wojciechowski, marszałkowie Sejmu i Senatu, ks. biskup Gall, rektor uniwersytetu, p. Kosztembar Łyskowski, generał Żeligowski i Konarzewski i inni. Odczyt p. t. „Stosunek inwalidów do społeczeństwa i wojska“ wygłosił podpułkownik Jaworski.

W przededniu otwarcia Banku Polskiego.

Warszawa. Zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego odbędzie się 15 kwietnia. Bank rozpocznie swoje czynności w dniu 28 tegoż miesiąca, tak, że wypuszczenie nowej waluty, złotych polskich, nastąpi 1-go lub 3-go maja bież. roku.

Warszawa. W sferach gospodarczych i finansowych panuje przekonanie, że na stanowisko prezesa Rady Nadzorczej Banku Polskiego powołany zostanie p. Stanisław Karpiński a na stanowisko naczelnego dyrektora wymieniani są następujący kandydaci: Czesław Klarnier, Józef Dangel i dr. Kazimierz Bajoński (dyrektor Banku Przemysłowców w Poznaniu).

Prezydent członkiem honorowym Tow. Dziennikarzy.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w godzinach popołudniowych Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy, które zalicza do swoich stałych członków p. Prezydenta Rzplitej Stanisława Wojciechowskiego, na uroczystym zebraniu uchwaliło dla Prezydenta dypl. członka honor.

P. Prezydent przybył wieczorem do lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej, gdzie go powitał w zastępstwie bawiącego zagranicą prezesa Reymunta wiceprezes poseł Tadeusz Prószyński i wręczył mu dyplom. członka honorowego. Prezydent przyjął mandat i zwrócił się do zebranych z przemówieniem o zadaniach i obowiązkach polskich dziennikarzy.

Niemcy.

Komuniści sascy oddają się pod dyktando tywy międzynarodówki

Berlin. (AW) Komuniści sascy w dzialek zjazd krajowy, mający na celu wywołanie rewolucyjnej akcji. W ostatnim czasie został odwołany, jednakże w t

komuniści obradowali. Większość zebranych oświadczyła się za bezwzględnym poddaniem się pod dyktando tywy międzynarodówki moskiewskiej. Obchód majowy ma być urządzony jako protest przeciw zdradzie robotników dokonanej przez socjalistów i jako zapowiedź wojny domowej, która jest celem akcji komunistycznej. Jednakże co do metody postępowania w aktualnych sprawach nie doszło do porozumienia.

Ludendorff o niczem nie wiedział.

Berlin. (AW) Obrońca Ludendorffa przemawiał przez sześć godzin, nie dorzucając nowych szczegółów do sprawy. Stał on na stanowisku, że klient jego nic nie wiedział o niczem, nie był poinformowany i nie zdawał sobie sprawy z tego, że to ma być rewolucja, lecz sądził, że wszystko dzieje się za zgodą naczelnych osobistości bawarskich. Wina leżała więc po stronie tych, którzy oszukali generała, nie wiedzącego zupełnie o niebezpieczeństwach, wynikających z ogólnego naprężenia.

Rumunja.

O przynależność Bessarabji.

Moskwa. Radjostacja moskiewska rozesała następujący komunikat. Odpowiadając na telegram Cziczierina, Poincare wypowiedział się przeciwko takiej interpretacji kwestji, w której protokół bessarabski stanowić ma pogwałcenie praw ludności bessarabskiej. Odpowiedź Poincarego opiera się na deklaracji słynnego „Statulcerij“ z dnia 27 marca 1918, która wznaje suwerenność Rumunji nad Bessarabją.

W depeszy wysłanej 21 bm. Cziczierin oświadcza w odpowiedzi, że cytowany w depeszy Poincarego fakt rzekomego zgromadzenia narodowego bessarabskiego był w rzeczywistości śmiałem oszukiwaniem agentów gen. Makensena mającym na celu udzielenie odszkodowania Rumunji za stratę Dobrudży przewidzianą w traktacie, zawartym w Bukareszcie, między Rumunją a Niemcami.

Cziczierin oświadcza, że władze rumuńskie na okupowanym przez siebie terytorjum Bessarabji dopuszczały się rzekomo nadużyć i gwałtów i zaznacza, że wybory do „Statulcerij“ odbyły się pod naciskiem sily zbrojnej, przyczem wobec opornych stosowano jakoby otwarcie zupełnie niedwuznacznie pogroźki. W rękach Rosji znajdują się dokumenty podpisane przez miarodajne osobistości, na podstawie których stwierdzić można łatwo podawane przez niego fakty, oraz bezprzykładne pogwałcenie woli ludności bessarabskiej. Telegram Cziczierina kończy się oświadczeniem, że parlament inspirowany przez rząd francuski, solidaryzując się z Rumunją w przededniu konferencji wiedeńskiej przyjmuje na siebie wielką odpowiedzialność i winien być przygotowany na konsekwencje jakie stąd mogą wynikać.

Wiedeń. Konferencja rumuńsko-sowiecka rozpoczęła się wczoraj przedwstępniemi rokowaniami mającymi na celu ustalenie porządku obrad.

Delegacja sowiecka oświadczyła, że dążyć będzie do dojścia do porozumienia z Rumunją, nie zgodzi się jednak na żadne decydowanie spraw politycznych przed rozpoczęciem obrad konferencji, których najważniejszym przedmiotem będzie uregulowanie sprawy Bessarabji. Delegacja sowiecka ma zażądać wycofania z tego terytorjum wojsk rumuńskich i przeprowadzenia plebiscytu.

Właściwe rokowania rozpoczną się w środę, lub czwartek b. tygodnia.

Litwa.

Litwa i Łotwa po decyzjach w sprawie Kłajpedy.

Królewiec. Premier litewski, Galwanuskas, przyjął przedstawicieli prasy litewskiej, którym złożył obszernie oświadczenie o stanowisku rządu litewskiego w stosunku do Polski Niemiec i Kłajpedy.

„Wszelkie spory pomiędzy Litwą a Niemcami — mówił Galwanuskas — zostały załagodzone przez ustalenie sprawy Kłajpedy. Obecnie będzie można stąpić do ustalenia ostatecznego granicy Litwy z Niemcami, kolejowego i t. d.“

Kłajpedy — mówił premier litewski — przygnięta wbrew postulatowi Polski z zastosowaniem życzeń rządu litewskiego — wstrzymała przeciwko Litwie przez 4 lata — opuścić do utworzenia się państwa litewskiego.

wa cały naród niemiecki, ażeby pomagał Niemcom zagranicznym moralnie i finansowo. Kwestja Niemców zagranicznych stać się ma kwestją narodu niemieckiego.

Z Warmji.

* Olsztyn. (Z izby karnej). Za fałszowanie pieniędzy papierowych skazany został 24 letni kupiec Różowski z Gelsenkirchen na 4 lata domu karnego i pięć lat utraty praw honorowych i stawiony pod dozór policyjny. R. fałszował w grudniu ubiegłego roku banknoty 5 biljonowe na 50 biljonowe.

— Wielki pożar powstał w nocy na sobotę w śpichlerzu „Ermändische Betriebs Genossenschaft“ przy głównym dworcu. Ogień powstał przez krótkie spięcie (Kurzschluss) elektryczności. Pewien urzędnik kolejowy w budynku zwrotnicznym zauważył ogień i zaalarmował straż pożarną o godz. 11.45. O godz. 11.50 straż pożarna była na miejscu gdy w tem zapadła się część dachu śpichlerza mniejszego. Teraz dopiero ogień rozszerzył się i na główny śpichlerz który się doszczętnie wypalił. Pastwą płomieni, stało się dziesięć tysięcy centnarów zboża. Konie zdołano wyratować. O godz. 9-tej rano odwach straży pożarnej był jeszcze na miejscu. Ponieważ sterzące mury stanowią niebezpieczeństwo dla życia, zostaną one dziś jeszcze obalone.

— Bacność płacąc podatek. Do dnia 15 kwietnia oddany być musi w urzędach finansowych oszacowanie majątku. Do 15 kwietnia są zobowiązane wszystkie osoby posiadające jaką posiadłość lub przedsiębiorstwo. W urzędzie odebrał potrzebnych formularzy, odebrał je m. urzędu finansowego.

— Nie palić odpadków cygar lub papierosów! Z miasta Merseburg donoszą o następującym wypadku: Powien 9 letni chłopiec ze zdrowej i pracowitej rodziny zauważył, jak z naprzeciw mieszkania położonej sali tanecznej wymiecono ze śmieciami odpadki cygar i papierosów. Z rówieśnikami zebrał te odpadki i chłopcy je dopalali. Po jakimś czasie dostał ów chłopiec wyrzuty na twarzy i głowie. Po użyciu maści wyrzuty zginęły, natomiast zaczęły mu wychodzić włosy. Wysłano więc chłopca do kliniki w Halli, gdzie stwierdzono, że jest chory na kilę czyli syfilis. Wypadek ten powinien być przestroją dla wszystkich.

— Zakład dla kobiet chorujących na płuca „Frauenwohl“ zostanie po dłuższej przerwie, spowodowanej brakiem funduszy z dniem 8. kwietnia na nowo otwarty.

— Nie przyjmować dzieci niemieckich z zachodu Niemiec. Sprowadza się tu dzieci pod pozorem dobroczynności celem germanizacji naszych dzieci. Dopóki u nas nauczyciele toczą będą walkę przeciwko mowie ojczystej naszych dzieci, dopóty my dzieci z zachodu Niemiec przyjmować nie możemy. Obecnie chcą nam przysłać dzieci z Drezna. Niech sobie Niemcy te dzieci przyjmą i żywią.

* r. Dywity. Piszą nam: Wydziwić się nie mogę, z jakiego powodu skazać można pannę H. za „Gotteslästerung“. (Jest to panna, a nie „żona robotnika“). A więc łnasze piękne kolendy polskie to „Gotteslästerung“? A gdy „Niemcy“ podczas polskiego nabożeństwa w karczmie siedzą to nie jest „Gotteslästerung“? A gdy oni na chórze „Plauderstündchen“ trzymają, to nie jest „Gotteslästerung“? Ody śpiewają „Meerstern, ich dich grüsse“, gdy śpiewają „höre mein Flehen“ i gdy niektórzy sztydzą z „flöhen“ i przy tem słowie nieprzystojne gesty pokazują, to nie jest „Gotteslästerung“? Niech „Niemcy“ wprzód bejkę z oka swego wyjmą, a potem dojrzeć mogą u nas żdźbło.

W Gody na Jutrznia podczas niemieckiej Mszy św. to był istny koncert na skrzypcach w kościele. A podczas polskiej Mszy św. organista grał „Miejmy mocne zaufanie“. W całym czasie godcowym niesłyszeliśmy żadnych przeszlicznych kolend polskich, oprócz tej, którą owa niewiasta śpiewała. Że ona sama śpiewać zaczęła, to dla tego, że pewnie myślała, iż p. K. jest, bo zeszedł on w Podniesienie Najśw. Sakramentu do niej i mówił. Ty stara (Dalszych uwag powtórzyć nie możemy. Należałoby stoli słowa organisty zakomunikować władzy kościelnej. Red.) Czy to nie jest „Gotteslästerung“?

Przeglądaj listy wyborcze!

Listy wyborcze i obywatelskie dla wyborów do parlamentu i do gminy wyłożone są w Olsztynie w nowym ratuszu pokój 72 drugie piętro od 30 marca do 12 kwietnia włącznie

w godzinach od 9 do 1-szej przed południem i od 3 do 7-mej po południu.

Każdy uprawniony do głosowania może w razie niedokładności listy w czasie jej wyłożenia piśmiennie założyć protest.

Z Powiśla.

r. Kwidzyn. „Weichsel-Zeitung“ podaje artykuł o jakimś Zawadzkim pobitym rzekomo przez żandarm polskiego. Kto zna „Weichsel-Zeitung“, ten wie, że to pismo w każdym numerze polskość opluwa. Dlatego przyjmować należy wszelkie wiadomości tej gazety z wielką rezerwą. W polskich sprawach biał ten łże aż belki trzeszczą.

W tem samem piśmie znajdujemy następującą listę piekielną pleśń zemsty:

An die Franzosen.

Und soll nochmals des Krieges Flamme lodern
Ein furchtbar Würgen wird es sein;
All die Erschlagenen, die in Frankreich modern,
Sie kämpfen mit in unsern Reihn.

Ja, einen Toten hat ein jeder drunten,
Des Reist zum Rachewerk ihn stählt
Und hell das Feuer sprühn lässt von den Luntten,
Und sorgt, dass nicht die Kugel fehlt.

So wisst, eh ihr beginnt das Unerhörte
Usd neu mit Blut die Erde netzt:
Es ist der eigene Untergang, Betörte,
Den auf den einen Wurf ihr setzt!

Denn enden wird der Kampf erst, ob Millionen
Von Leben auch dass Schlachtfeld frisst,
Wenn ausgetilgt im Buche der Nationen
Der Name der Franzosen ist.

Adolf Friedrich Graf von Schack 1870.

* r. Sztum. „Kreisblatt“ sztumski urządza dziwną propagandę dla germanizatorskich tak zwanych „Unterhaltungsabende“. Pan landrat Fischenich reklamuje sztuczki teatralne dla dzieci w Krajsblacie i to „Das tapfere Schneiderlein“, „Der Reiter im Frührot“ i „Der Tod und der Tod“. Odegrane mają być te sztuczki w Sztumie i w Mikołajkach, a więc w wioskach przeważnie polskich. Wzywamy wszystkich Polaków, ażeby na te przedstawienia nie chodzili, bo to jest znany tryk germanizacyjny. Niech pan landrat urządza sobie takie przedstawienia w niemieckich wioskach, ale nie w wioskach z ludnością przeważnie polską. Nasza młodzież i nasze działki opieki germanizatorskiego „Kreiswohlfahrtsamtu“ nie potrzebują i niemieckiej „kultury“ nie pragną. Soltysom, którzyby nas namawiali chcieli do udziału w tych germanizatorskich przedstawieniach, pokażmy otwór, który murarz w ścianie zostawił.

* r. Elbląg. Straszne nieszczęście wydarzyło się we wtorek przed południem przy szkole w Neuteich. Trzej chłopcy szkolnie zatrudnione były przy wyjmowaniu buraków z kopca. Nagle kopiec się zarwał i pogrzebał dwóch chłopców. Jednego wyratowano w stanie bezprzytomnym, drugi jednakże 14 letni Doerks znalazł śmierć.

* r. Malbork. W tych dniach podjęta na nowo pracę tujejsza filja fabryka cygar Loeser & Wolff która przez pół roku była zamknięta.

Z Mazur.

* r. Prostki. W socjalistycznej „Volkszeitung“ czytamy: Karczmarz Schick skazany został za przemyślnictwo broni do Polski na 2 miesiące więzienia. Schick jest przewodniczącym orszkopy „Stahlhelmu“ w Prostkach.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie. Drukarnia i nakładem Towarzystwa Pieniężnel w Olsztynie.

Chłop rąbał na nowo z całych sił, a wiory się sypały jak śnieg. Znow zaczął go mróz za uszy szczytać, lecz chłop na to już nie uważał. Więc dalej go za nos. I to bezskutecznie. Złazał go teraz silnie za ręce; lecz i to nic nie pomogło. To złościło młodego zuchwalca. Objął więc chłopca oboma rękami za szyję. Ale zaraz odskoczył ryknawszy z bólu. Zdawało mu się, że sobie ręce poparzył.

„Poczekaj, ty ścierwo!“ huknął rozjuszony napastnik i rzucił chłopowi cały tuman śronu w twarz. Chłop przetarł sobie powolno oczy i pracował dalej. Ze złości zaczął mróz okropnym wichrem całe drzewo trząść.

„A to mi na nuię, bo pomoże mi przedził drzewo na ziemię powalić, pomyślał chłop, dając bacność, żeby go drzewo nie przywaliło. Wszelkie mrozowe wysiłki nic nie pomogły. Drwalowi było tak ciepło, że musiał nareszcie swoją kurtkę zewlec. Za jakie półgodziny przyszedł mróz do przekonania, że naprzeciw drwalowi nic nie wskóra.

„Hej, ty łorbasię! ty jesteś mi za chytry i za mądry. Ale poczekaj, chytrność za chytrność! Z temi słowy wlał mróz w rękawice chłopca, obrócił się w lod i napełnił nim obie rękawice. Myślał sobie przy tem: „Ody on robotę skończy, a potem rękawice będzie chciał wciągać, ulme go za łapy potem go już nie puszcze.“

Nad wieczorem skończył chłop swoją robotę, związał gromadkę obciętych suchych gałęzy, wiożył siekierę, odział się w kurtkę i pochwyczył rękawice, lecz te są pełne lodu. Dalej ja na pionek, siekierę w garść i obuchem po rękawicach. Potłukił mróz na małe kawałeczki, wysypał na ziemię, wsadził rękawiczki na ręce, wziął gromadką gałęzy i siekierę na barki i wrócił do domu. W późny wieczór obudziło starego jakimś stękanie i wołanie o pomoc. Stary mróz przeciera oczy i widzi jakos mizerną postać, która za pomocą dwóch szczydlów, z sekacyjnych kijów wyrobionych się ku niemu czołga, co chwile upadając.

„Hej, hej, synalku! to co ci się stało?“

„Oj, oj, te ścierwo, ten łorbasię, ten kłycel, ten galgan! Siekiera mi wszystkie gnaty połamał. Już wcale nie wiem, czy jutrzejszego dnia dożyję. Nawpół z litościwym a nawpół z szyderczym maniraniem wziął stary mróz młodego w swoją opiekę.“

A na drugi dzień nastąpiła odmiana i chłopcy postawili wielkiego bałwana ze śniegu z ogromną mordą.

J. Brzeszczyński.

Przyjaciel Dzieci

Dodatek tygodniowy do „Gazety Olsztyńskiej“.

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Groni.

Dopuszczcie działkomiś do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 13 | Olsztyn, dnia 30. marca 1924 r. | Rok III.

Rzeka.

Za tą rzeką, za tym brodem,
Tam stanęła rzeka lodem;
Ani szumi, ani płynie,
Tylko дума w swej głębinie:
Gdzie jej wiosna,
Gdzie jej zorza,
Gdzie jej droga
Het do morza?

Oj, ty rzeko, oj, ty sina!
Lody tobie nie nowina:
Co rok zima więzi ciebie,
Co rok wichry mkną po niebie.
Aż znów przyjdzie
Wiosna hoża,
I popłyniesz
Het — do morza.

Co woda może zrobić z kamieniem?

Raz była ciężka, straszna zima: nietylko pola i kamienie pokrył śnieg na kilka łokci, ale po drogach i ścieżkach nawiało go moc taka, że ludzie grzęzli po kolana, a czasem całkiem zapadali w zasypy śniegowe.

Po wsiach śnieg sięgał aż do strzech domów. Nie dziw więc że zaledwie na własną słońce mocniej przygrzało, lody i śniegi topnieć zaczęły; a potok, nad którym leżał wielki kamień, wzbierał krą i wodami. Strach było patrzeć wtedy na potok; z takim szumem i trzaskiem rwał się naprzód. Bałwany druzgotaly wszystko, co społkaly na drodze; wyrwały krzaki nadbrzeżne, zrywały tany i moasty, ruszyły z miejsca wiele kamieni, a między nimi porwały także i ten wielki kamień, który leżał na brzegu rzeki.

dalej i dalej; uderzyła nim o brzozi
liku miejscach. Po wielu dniach
potok coraz wolniej płynął — i
na, aż w końcu zatrzymał się w

Zamówienie „Gazety“ na kwiecień.

Ich bestelle hiermit für den Monat April 1924
die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.25 Goldmark sowie 24 Pf.
Bestellgeld.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse)

Obige 1,49 Goldmark erhalten zu haben bescheinigt

Bacność płacący podatek! Zachować!

Dla zestawienia podatku majątkowego,
porady i załatwienia wszelkich spraw po-
datkowych i administracyjnych, ksiązkowo-
ści i zabezpieczeń we wszelkich gałęziach
poleca się przemysłowcom i rolnikom

Biurowe fachowe

Till & Co.

Olsztyn, ul. Treudankstr. 25,
narożnik ul. Klebarskiej.

Koniczynę białą
koniczynę czerwoną
koniczynę zieloną
tymotkę
nasiona na łąkę

tylko wschodniopruskie nasiona poleca tanio

L. Kunath, Olsztyn.

Uczennicę do kuchni

poszukuje od zaraz

Jadwiga Czerlicka,
Hotel International.

Wałki w każdej wielkości
brony własnej fabrykacji stósowne na tujejszą rolę
brony do nasion i łąk
pługi głębokie i młackie, fabrykat Wermke
szufle
maszyny do siania koniczyny
drylowniki 1 1/2, 1 3/4, 2 metry szerokie
kultywatory

Jako i wszelkie inne maszyny rolnicze poleca tanio

L. Kunath, Olsztyn.

Pieniądze na hipoteki

dostać można przez
Kellmanna, Olsztyn, ul. Ceglana (Ziegeleistr.) 12,

Poszukuję dzierżawy

około 100 morgów dużego gospodarstwa z inwen-
tarzem lub bez. Zgłoszenia nadesłać do eksped. Ga-
zety pod nr. B. 150.

Na Wielki Post



Droga Krzyżowa

oraz

Gorzkie Żale

w jednej książeczce

w cenie 50 fen., z przesyłką 55 fen.

(pieniądze przysłać w liście)

poleca

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Śpiewniczki narodowe

w różnych wielkościach

poleca

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Dla Towarzystw zale-
camy zakup jednoli-
tych śpiewniczków.
Wydanie „Gazety Ol-
sztyńskiej“ obejmujące
32 stron kosztuje tylko
15 fen. za egzemplarz.
Zarządom Towarzystw
i odsprzedającym u-
dzielamy rabatu. . . .

Kupię gospodarstwo

50—60 morgów wielkie lub zamienię moje 11 morgo-
we, ziemia pszenna, położone w wiosce kościelnej,
nad szosą, do miasta 5, do kolei 2 klm. Nadaję się
dla kapitalisty.

Zgłoszenia uprasza się pod lit. A. 100 do eksped.
Gazety.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Kwidzynie

ma pracę dla:

nieznanego dojarza do 30 sztuk bydła,

dla parobka do koni,

dla pasterza do świń

i dla służącej.

Zgłoszenia pod adr. **J. Klein, Marienwerder,**
Oberbergstr. 14.

RODACY POPIERAJĄCIE RZEMIE-
SLNIKÓW POLSKICH!

— 50 —

miejscu, gdzie potok był ściętniony przez dwie duże skały. Tutaj dno
jeżyło się mnóstwem skał ostrych, wody wiecznie kotłowały się, pieniały,
rozbiły o brzegi. Woda uderzała o kamień z wściekłością, bila nim o
skały, ciskała na wszystkie strony tak, że porobiły się na nim szczeliny.

Szczeliny pękały coraz głębiej, szerzej — aż w końcu cały kamień
pokruszył się na drobne kawałki. Jedne z tych kawałków opadły na dno,
między mnóstwo innych kamyczków; tam tarły się o siebie, o skały, o
wodę i przez ciągłe tarcie robiły się gładkie, okrągławe i błyszczące. Inne
kawałki pokruszyły się na drobne ziarenka — i dały żwir i piasek. Woda
porwała je prędko, uniosła dalek, gdzie potok był płytki, a brzegi niskie.
Tam wyrzuciła je na brzeg. Na brzegu tym mnóstwo już było innych
ziarenek, tak samo żółtych i drobnutkich, jak one. Słowem — woda na-
gromadziła tu mnóstwo piasku, który przez długie lata sama z kamieni
wyrobiła.

Ludzie zbierają piasek, mieszają z popiołem, wrzucają do wielkiego
pieca, ogrzewają mocno i wyrabiają szkło.

Ćwiczenie: Opowiedz, jak z kamienia powstał piasek! — Jak
wyrabia się szkło?

Powódź.

Było to w trzeciej Święto wielkanocne. Rzeka nabrała się ogromnie
wodą i płynęła silnym prądem; fale jeżyły się. Największy prąd był przy
moście niemieckiego miasteczka, gdzie potok był ściętniony przez tęgie
drewniane rusztowanie. Blanki rusztowań trzymały ogromne wbite pale
przed naciskiem wody. Gromadka dzieci bawiła się przy moście. Jeden
mały chłopak przechylił się za daleko do wody i wpadł do bystrej rzeki.
Powstał wielki krzyk. Zbiegł się wielki tłum ludzi. Wszyscy wołali i la-
mentowali; lecz ratunek był niepewny, bo w pobliżu nie było żadnej łódki.
Jeden starszy chłop spuścił się na niższy pal, ale nie miał odwagi, w roz-
pioną wodę się zanurzyć, a fale wirowały zsiniałym ciałkiem nieszczęśli-
wego chłopca. W popłochu nie postarał się nikt nawet o podanie jakiej
tyczki na dole stojącemu chłopcu.

W tem nadjechał przypadkowo młody chłop na rowerze. Rzutem
oka objął całe położenie, zeskoczył z koła, zerwał się z rowerem, wyr-
wał zegarek z kieszeni, cisnął go razem z czapką i rzucił się
przez poręcz rusztowania w potok. Gdy był już w wodzie, z ręki
fala ciałko dziecka dalek. Mężczyzna nie przemyślał, że
a przy drugim zanurzeniu udało mu

— 51 —

uchwycić. Z wielkim trudem doparł do drewnianej ściany rusztowania,
gdzie silne ręce tonącego i jego zbawcę z wody wyciągnęły. Przybyłemu
lekarzowi udało się, na wpół umarłego chłopca ocucić; a nieznamy zba-
wca zabrał swoje rzeczy, wymknął się z tłumu obcych ludzi, był on bowiem
Polakiem i znikł.

Stary i młody mróz.

Mazurska bajka.

(Dokończenie.)

Ze złośliwym chłchotem powrócił młody mróz do starego. „No!
i jak ci się to spodobało?” — zapytał.

„Ładnie, ładnie!” odrzekł stary wyszczerzając zęby. „Lecz co z tym
pocziesz?” — ciągnął dalej wskazując na lichy odzianego człowieka, któ-
ry szybkim krokiem z drugiej strony do lasu się zbliżał. Był to biedny
drwal, który z siekierą na ramieniu wśród zawieruchy do boru pędził, by
tam suchą chojarę ściąć i dobrego opalu dla swej rodziny uszykować.

„Pee! taki mizerak! Gdy na niego tylko chuchnę i dmuchnę, to
już będzie po nim.”

„No, to dalek; spróbuj tylko!” mówił stary. — „Ja tymczasem po-
łożę się trochę na ucho.” Stary zawinął się w mniejszą kurzwę i posunął
w głąb lasu do odległej parowy, gdzie nawet w ciepłe lato śnieg leżał.

Młody zaś posunął się do ubożego drwala. Jak syty kot z myszą
igraszki wyprawia, tak myślał i on z biednym postępować. Dotknął go
palcem po szyi i twarzy. Biednego aż dreszcze przejęły. Przysporzył więc
kroku i dobiegł do boru.

„Nic ci nie pomoże, chuchraczku”, pomyślał mróz, „ty jesteś mo-
im!” Dał mu jednak chwilowo pokój, bo był ciekawy, co ten człowiek
dalek pocznie.

„Kiedy on będzie chciał ogień rozniecić, to ja go mu zaraz za-
gaszę”, pomyślał mróz. Lecz nic takiego się nie stało. Chłop ściągnął
swoje grube rękawice, powiesił je na gałęzi i rozkraczywszy się, zaczął
sobie rękami być pod pachy.

Młody mróz takiego czego jeszcze nigdy nie widział. Było to dla
niego bardzo zabawne. „Ho, ho, bratku! Co ty tutaj za nowe dziwy
wytwarzasz?”

Potem chłop napluł w ręce, pochwyił siekierę i zaczął mocną
sztukę rąbać. Mróz mu chwilę się przypatrzył, potem zaczął go za uszy
szczypać. Chłop puścił się do przodu i zaczął nęglem trzeć. „Cha, cha,
cha, czujesz już trochę?”